**Grossowanie w Krajanowie.**

***Jerzy Jacek Pilchowski***

Awantura jest prawie wielka. Pani Olga Tokarczuk powiedziała w TVP Info.: ***„Wymyśliliśmy historię ... jako kraju tolerancyjnego, otwartego, jako kraju, który nie splamił się niczym złym w stosunku do swoich mniejszości. Tymczasem robiliśmy straszne rzeczy jako kolonizatorzy, większość narodowa, która tłumiła mniejszość, jako właściciele niewolników czy mordercy ... ”.***

Święte to słowa. Prawdziwe i uniwersalne. W miejsce trzech kropek można przecież wstawić: Izraela - Palestyńczyków, Angli - Hindusów, Ameryki – Indian, Australi – Aborygenów, etc. Wtedy jednak słowa te stają się banałem. Pani Tokarczuk, w miejscu tych trzech kropek, napisała (oczywiście); Polski – Żydów. Z jej punktu widzenia była to racjonalna decyzja. Groziła jej sytuacja w której praca jaką włożyła w napisanie grubej książki („Księgi Jakubowe”) nie da oczekiwanych profitów. W kręgach zbliżonych do rozumu, krążyć zaczęła bowiem teza, że „Księgi Jakubowe” to najbardziej antysemicka książka w ostanim 25-leciu. Talentu pani Tokarczuk nikt nie odmawia, ale to co jest w niej napisane szokuje. Żydzi są w niej przedstawieni jako kretyni, którzy wierzą w kabałę i numerologię. Na tym tle, ludzie mniej wartościowi (którzy wierzą np., że jak czarny kot przebiegnie im drogę to źle) wyglądają na intelektualistów. Grossowanie było więc konieczne.

Niedaleko wsi Krajanowa w której, jak wynika z wikipedi mieszka pani Tokarczuk, leży Nowa Ruda. Dzieją się tam rzeczy „straszne”. Grupa kibiców namalowała tam niedawno wielkie graffiti: ***„Żołnierze Wyklęci NOWORUDZCY PATRIOCI PAMIĘTAMY”.*** Można być pewnym, że nawet w Szwecji (czyli kraju w którym ukrywa się Stefan Michnik) wywołało to wzbużenie i poruszenie. Można nawet, bez ryzyka popełnienia błędu, zakładać, że Michnik usłyszał: „K...! Zrób im jakiś mobbing!”.

Dobrym do tego pretekstem okazał się fejsbukowy wpis pana Mariusza Myrchy: ***„Może ktoś by ją odwiedził. Mieszka w Krajanowie koło Nowej Rudy”.*** Nie pytałem go, choć miałem okazję, co konkretnie miał na myśli. Wydawało mi się to oczywiste. Byłoby dobrze zrobić pod jej domem demonstrację. Sam chętnie bym w niej uczestniczył. Mam już bowiem wysoko powyżej kokardy te ich „polskie obozy koncentracyjne” i uważam, że trochę okrzyków „Ty utalentowana idiotko!!!” należy się jej jak psu kość. Dla jasności; pani Tokarczuk nie musi się z mojej strony obawiać aktów fizycznej agresji. Jestem raczej człowiekiem typu „ciepłe kluchy” i mogę to łatwo udowodnić: Mijał mnie niedawno, na chodniku przy ulicy Słowackiego w Wałbrzychu, SBek który ... (długo by opowiadać) i nawet na niego nie naplułem.

Oh well. Porozmawiajmy teraz, dla odmiany, o faktach historycznych. Prawdą jest że na przestrzeni setek lat wielu Polaków zabiło wielu Żydów. Za to, że ktoś komuś żonę przeleciał. Za to, że ktoś kogoś oszukał w interesach. I za coś tam jeszcze. Odwrotnie też bywało, i my Polacy nie robimy z tego powodu wielkiego; Aj! Waj!.

My, ludzie stabilni emecjonalnie, popatrzmy na to teraz z drugiej strony. Postarajmy się zrozumieć aktualną gigantyczną frustrację w Wyborczej, w Newsweeku, w Polityce, na Onecie, itd., itp. Niedługo wyschną źródła dodatkowej kasy (np., reklamy spółek skarbu państwa) i obniżki płac oraz zwolnienia grupowe w tych redakcjach są pewne jak w żydowskim banku. Dziennikarze tych pism rozumieją więc, że trzeba się pilnie wykazać. Najbystrzejsza okazała się pani Magda Piekarska z Wyborczej i w dniu 15 października (... roku pamiętnego ..) wystartowała jak rakieta: ***„... Hejterzy, którzy wulgarnie atakują Tokarczuk, zdają się nie zauważyć, że ich postawa potwierdza diagnozę postawioną przez pisarkę. Resztki mitu o tradycyjnie tolerancyjnej Polsce rozpadają się na naszych oczach. ... Jarosław Kaczyński ... ”.*** Uff. Wróćmy do książki „Księgi Jakubowe”. W kabale każda litera ma swój równoważnik liczbowy czyli można policzyć na jaką premię liczy pani Piekarska. (Uwaga techniczna: Suma wynikająca z przeliczenia słów „Jarosław Kaczyński” liczy się dziesięciokrotnie.)

Następny w kolejce do kasy ustawił się pan Jacek Harłukowicz. Cwany jest. Wiedział, że musi podbić piłeczkę. Jeśli narracja jest taka, że podanie nazwy wsi w której mieszka pani Tokarczuk jest „nawoływaniem do przemocy” to czym jest napisanie: ***„Jeden z mieszkańców miasteczka – Mariusz Myrcha – prowadzi kantor wymiany walut przy ul. Piastów, ...”.*** Dalej leci opis szalejących w Wyborczej kompleksów: ***„ ... na swoim profilu na Facebooku umieszcza głównie zdjęcia z narodowych manifestacji, patriotyczne grafiki z rycerzami i „żołnierzami wyklętymi”. Są też fotki z prawicowym publicystą Janem Pospieszalskim i patriotycznym raperem Tadeuszem Polkowskim, pseudonim „Tadek Firma Solo”. Plus zdjęcia z pielgrzymki kibiców na Jasną Górę i obchodów Dnia Żołnierzy Wykletych.”.*** Ciekawe co zdaniem pana Harłukowicza powinno tam być? Lew Trocki czy Ettore Ovazza? Może zdjęcia żołnierzy z KBW lub IDF?

Do chóru dołączył też Paweł Golak z pisma „Gazeta Noworudzka”. Napisał, że noworudzcy radni oświadczają iż potępiają. Dalsza część tego tekstu jest wyraźnie jadowita. Bez trudu można wyczuć w nim wątek osobistego „braku sympati” do pana Myrchy, który jest w Nowej Rudzie człowiekiem znanym i szanowanym. Jego społeczna i polityczna aktywność, również w czasie ostatnich wyborów, jest jednak sprzeczna z interesami noworudzkiego kółka wzajemnej adoracji finansowej. Oceniając obiektywizm tego tekstu, warto więc wiedzieć, że ojciec Pawła Golaka walczył niedawno (bezskutecznie) o mandat z listy PO.

Dalsza lektura licznych, związanych z tym tematem, tekstów nic nowego nie wniosła. Czym dłużej czytałem takie różne bla, bla, bla tym wyraźniej widać było, że się wena chłopcom i dziewczynkom wyczerpała. Muszą poszukać nowego pastwiska.

A może zaatakują teraz mnie za to co napisałem powyżej? Potańczymy?